GŁOS NARODU

WYD. PORANNE	CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.	CENY OGŁOSZEŃ
SOBOTA	PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**	Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20; „ układ tabelaryczny „ —·40; Nadesłane „ 1·—; Nekrologi „ 1·—; Komunikaty (po kronice) „ 2·—; Paski (2 i 8 stronica) „ 20·—; ½ Paski poprzeczne „ 8·—; Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—; dla prenum. zamiejsc. „ „ 2·—; Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.
26 MAJA 1917 R.		
NR. 123. — R. XXV.	REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),	

Ustawa o wywłaszczeniu i hakatyści.

Rząd pruski zdobył się wreszcie na przedłożenie sejmowi pruskiemu projektu, mającego na celu zniesienie ustawy o wywłaszczeniu. Rzecz szczególna, że uczynił to nie w czasie sesyi sejmu, tylko tuż po jego odroczeniu aż prawie do jesieni. Skutkiem tego trzeba będzie na załatwienie projektu czekać kilka miesięcy, w którym to czasie silna i wpływowa opozycya przeciw „nowo-oryentacyjnej" polityce Bethmanna-Hollwega będzie usilnie pracowała nad podstawieniem mu nogi właśnie na punkcie jego polityki polskiej, odpowiednio urabiając opinię, aby z góry odebrać rządowi ochotę do dalszych kroków w kierunku nowej oryentacyi. Koła aneksyjno-wszechniemiecko-hakatystyczne, których zaborcza polityka główną jest przeszkodą w przywróceniu normalniejszych, ludzkich stosunków między narodami, i które pragną uwiecznić i na czas powojenny zasady: „homo homini lupus", nie mogą znieść naczelnika rządu, który, jak przed laty przeszło 20, generał Caprivi, a obecnie Bethmann-Hollweg, nie chce być wyłącznie ślepem narzędziem ich interesów opartych na krzywdzie innych, który pragnie usunąć zbyt krzyczące bezprawia i zapoczątkować politykę wyrównywającej sprawiedliwości, choćby podjętą w najskromniejszych rozmiarach.

Zniesienie ustawy o wywłaszczeniu byłoby istotnie tylko skromnem zapoczątkowaniem nowej oryentacyi w zaborze pruskim i miałoby dla ludności polskiej więcej moralne niż realne znaczenie, jak to obszernie wykazano w „Głosie Narodu" w nr. 97 z d. 25 kwietnia rb. Nie mówiąc już o skutkach ustawy z r. 1912 (t. zw. Bezitzbefestigungsgesetz), daleko radykalniej i skuteczniej udaremniającej nabywanie własności ziemskiej przez Polaków, przyznaje rząd sam w swoich krótkich motywach do projektu zniesienia ustawy o wywłaszczeniu, że i bez stosowania wywłaszczenia rozkolonizował od r. 1908 (w tym roku ustawa została promulgowana) obszar 105.671 hektarów ziemi i stworzył na tym rozkolonizowanym obszarze 8066 parcel, na których tyleż osiedlił niemieckich kolonistów. Lepszego dowodu nad ten, że ustawa o wywłaszczeniu dla dalszej kolonizacyi niemieckiej była i jest zbyteczną, chyba być nie może, i rząd rezygnując z niej, żadnej ofiary ze swego dotychczasowego stanowiska w sprawie nieszczęsnej polityki, usuwającej ludności polskiej grunt pod nogami, właściwie nie czyni. Jest to, realnie rzecz biorąc, efekt, obliczony na zewnątrz, na sentyment ludności polskiej i na wrażenie w świecie. Zniesienie ustawy o wywłaszczeniu — jeżeli ustawa kolonizacyjna pozostanie w mocy — ani piędzi ziemi nam nie uratuje, ani nie przysporzy.

A jednak hakatystyczny rząd poboczny uderzył na alarm i na gwałt mobilizuje swoją prasę, aby podburzyć opinię publiczną przeciw rządowi niesympatycznego dziś kołom szowinistycznym kanclerza Bethmanna-Hollwega i ową zapowiedzianą nową oryentacyę w sprawie polskiej udaremnić. Naczelny organ frondy antykanclerskiej a zarazem główny szermierz antypolski Ostmarkenvereinu, berlińska „Tägliche Rundschau" rozpoczęła gwałtowną kampanię w imieniu swoich znanych mocodawców przeciw temu projektowi, z całą świadomością udając, jakoby rząd dopuszczał się tu wielkiego poszkodowania niemczyzny. Warto tej niesumiennej walce Ostmarkenvereinu przyjrzeć się bliżej, streszczając główny tok myśli artykułu „Tägliche Rundschau" (nr. 254), zatytułowanego „Der Abbau unserer Ostmarkenpolitik".

Przedewszystkiem zarzucono w nim rządowi, że nie powiedział, iż ustawa o wywłaszczeniu była błędem, który trzeba naprawić, tylko że motywuje projekt zniesienia jej względami postronnymi i to względami, które się okazały błędnymi. „Jest to — mówi „Tägl. Rundschau" — ta sama fałszywa logika, która od stu lat przy każdym prawie zwrocie w polityce polskiej Prus odgrywała niebezpieczną rolę. Wielu między nami oddawało się złudzeniu, że przez ów niesłychany podarek nowego państwa polskiego poczynimy moralne zdobycze u naszych pruskich Polaków. Było to premisą tego planu, że nie tylko w zewnętrznej ale także wewnętrznej polityce Polacy — obok centrum — mają być pierwszymi, którzy mieli zbierać owoce ciężkiego, wielkiego posiewu niemieckiej krwi. Czyż dzisiaj jest jeszcze ktokolwiek, coby śmiał stwierdzić, żeśmy się mniej gruntownie i srogo co do ducha naszych pruskich Polaków przerachowali jak co do nowego państwa białego orła? A więc premisa naszego planu i wniosku była fałszywa, a jednak go przeprowadzamy". Szczególnie gniewa się organ Ostmarkenvereinu na powoływanie się rządu w motywach do projektu zniesienia ustawy o wywłaszczeniu na fakt, że ona tylko raz jeden i to tylko w czterech przypadkach została zastosowana, i zarzuca mu, iż zataja, że „koła, które sprawami naszej polityki wschodnich kresów zawsze z pełnem zrozumieniem się zajmowały" (to znaczy: Ostmarkenverein) corocznie protestowały przeciw nieużywaniu tej ustawy, która tem samem „stawała się czczą groźbą i pomnikiem hańby rządu, wstydzącego się własnej odwagi i niezdolnego się decydować, żeby uczynić dziś to, co wczoraj uważał za konieczne".

Organ hakatystycznego rządu pobocznego, który istotnie corocznie wywierał najzacieklejszy nacisk na rząd pruski, żeby nareszcie przystąpił do wywłaszczania Polaków i który wręcz wymusił na nim wykonanie wywłaszczenia w r. 1912, stwierdza że odnośna ustawa „okazała się bronią nieskuteczną, ale nie dlatego, że broń była tępa, tylko, że „nie miano odwagi czy nie chciano jej używać". A więc „nie przemawia to przeciw broni, tylko przeciw jej niezdolnemu do decyzyi, niezdarnemu jej dzierżycielowi".

Cały właściwy kołom hakatystycznym sposób myślenia w sprawie polskiej streszcza się w ustępie końcowym omawianej tu elukubracyi: „Podziękę za najnowszy zwrot kursu naszej polityki polskiej już otrzymaliśmy. Jak rzeczy stoją tam w nowem państwie polskiem, wiemy aż nadto dobrze, jakkolwiek nie uchodzi jeszcze dokładnie o tem i wyraźnie mówić. Jakiej wdzięczności od naszych pruskich Polaków za zwrot w naszej wewnętrznej polityce możemy się kiedykolwiek spodziewać, powiedzieli nam reprezentanci Polaków w sejmie pruskim i w parlamencie rzeszy z uznania godną otwartością... Ale z pedantyczną pruską konsekwencyą rzeczy idą wskazaną im drogą pomyłki. Żniwo niemieckiej siejby krwi zwozi się dalej tymczasowo tylko do polskiej stodoły. Nie odwróci się tego losu nowych prusko-polskich pomyłek. Ale należało wypowiedzieć w tej chwili słowo protestu sumienia(!), które będzie także pewnie miało znaczenie w pruskim parlamencie, gdy on tą sprawą będzie się musiał zająć".

Z ostatniego zdania wynika, że hakatystyczny rząd poboczny nie dał w tej sprawie za wygraną i dołoży starań, aby ukręcić z niej bicz na znienawidzonego naczelnika rządu. Cała nadzieja tego obozu spoczywa w sejmie pruskim, w którym ciągle jeszcze panuje ta sama większość, która przed laty wśród szalonego „tamtam" szowinistycznego zatwierdziła wymuszone przez hakatyzm na powolnym mu wtedy rządzie bezprawie wywłaszczenia, w nadziei, że ono do reszty pogłębi przepaść między państwem a pognębioną ludnością i ubezpieczy na zawsze panowanie legionów karyerowiczów na polskiej ziemi. A ponieważ wojna niczego nowoczesnych ludożerców nie nauczyła, więc narzekają na „niewdzięczność" swej ofiary i apelują na nowo do sejmu pruskiego, by nie dopuścił, ażeby „żniwo siejby krwi niemieckiej dalej zwożono tylko do polskiej stodoły".

Co oni zrobią, gdy ta przystań wszelkiego reakcyonizmu i szowinizmu w myśl wielkanocnego orędzia cesarskiego gruntownej ulegnie zmianie?

Fr. S. K.

Sprawy polskie.

W sprawie tymczasowej Rady Stanu nadeszło ostatniemi dniami kilka informacyj. Wiadomo, że Rada postawiła okupantom szereg żądań na posiedzeniu z d. 1 maja. Potem odbyło się jeszcze parę posiedzeń plenarnych. Na jednem z nich komisarze rządowi złożyli deklaracyę, iż postulaty Rady są rozpatrywane przez okupantów i że wkrótce Rada otrzyma na nie odpowiedź. Nim to się stanie, Rada, jak wiadomo z doniesień jej sekretaryatu, zawiesiła wszelkie czynności. D. 23 zjawił się komisarz okupacyjny austro-węgierski p. Konopka w pałacu Kronenberga, tj. w siedzibie Rady i konferował z wice-marszałkiem p. Mikułowskim-Pomorskim. Równocześnie toczyły się obrady nad żądaniami Rady Stanu w Wiedniu i w głównej kwaterze niemieckiej, a to między ministrem spraw zagranicznych wiedeńskim hr. Czerninem, a kanclerzem Bethmannem Hollwegiem. Jak donosi „Berl. Tagebl." zastanawiano się nad powiększeniem liczby członków Rady Stanu do 50, dalej nad oddaniem rządów gabinetowi polskiemu, który miałaby zamianować Rada Stanu. O kwestyi rejencyi, wysuniętej przez Radę w jej żądaniach, „Berl. Tagbl." nie wspomina.

W związku z tą kwestyą pozostaje sprawa obozów rekrutacyjnych w Królestwie i innych zmian, jakie zaszły ostatniemi czasy w legionach. Doprowadziły one do stosunków, które spowodowały marszałka Niemojowskiego do wystąpienia z odezwą do żołnierzy. W odezwie tej wzywa p. Niemojowski do porządku i karności względem komend. Oświadcza, że podział na oddziały wojskowe i odddziały ćwiczeń rekrutów jest tylko czasowym, że językiem urzędowym w wojsku jest i pozostanie język polski i że Rada Stanu „uważa za płonne" wszelkie obawy o wcielenie kógokolwiek wbrew jego woli do wojsk obcych. Nadto oświadcza marszałek, że wojsko złoży przysięgę według roty przyjętej przez tymczasową Radę Stanu. Nakoniec w odezwie znajdują się przestrogi, streszczone w następujących słowach:

> Z istoty swojej wojsko winno być zawsze podporą prawowitego rządu i nie może brać czynnego udziału w walce o prawa państwowe, bez wyraźnego rozkazu tego rządu; mięszanie się wojska do polityki jest oznaką zupełnego braku zaufania do rządu.

Na początku swej odezwy podaje marszałek, że tymczasowa Rada Stanu jest „ciałem rząd polski zastępującem i do rządu tego dążącem". Odezwę podano do wiadomości wszystkich oddziałów wojsk.

Tymczasem rozpoczęły w Królestwie działać komisye asenterunkowe, które kwalifikują zdatność fizyczną tych ochotników, którzy poprzednio zgłosili się byli do służby. Jak stwierdza „Naprzód", polecenie asenterunkowe wyszło z inicyatywy szefa oddziału „Polnische Wehrmacht", pułkown. Herzbrucha. Rada Stanu bowiem werbunku nie uchwaliła. W niektórych pismach krakowskich znalazły się doniesienia, że przy asenterunkach tych byli obecni „mężowie zaufania Rady Stanu". Tak nie było, jak stwierdza przytoczone pismo. Stało się tak, że p. Lempicki, członek Rady Stanu, na własną rękę upoważnił oficerów werbunkowych, aby przybierali sobie do komisyj osoby cywilne. Nie były one jednak urzędowymi reprezentantami Rady. P. Lempicki ma być za to pociągnięty do wytłomaczenia się.

Anglia wobec niepodległości Polski

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 18 maja.

Na jednem z posiedzeń parlamentu angielskiego w ostatnich dniach kwietnia wystąpił, jak wiadomo, Asquith pod adresem ministra Bonar Law z interpelacyą, czy rząd angielski zamierza ogłosić od siebie jakieś oświadczenie w sprawie niepodległości Polski. W odpowiedzi na to zapytanie złożył Bonar Law deklaracyę, której tekst obecnie mogę zakomunikować. Minister angielski powiedział:

„Jak Izbie wiadomo, jednym z pierwszych czynów rosyjskiego rządu tymczasowego, było ogłoszenie odezwy do Polaków, w której rząd uznał prawa narodu polskiego do samodzielności i oświadczył, że utworzenie niepodległego państwa polskiego stanowić będzie całkowitą gwarancyę trwałego pokoju w Europie. Sądzę, iż postąpię w myśl intencyi Izby, jeśli oświadczę, że witamy tę odezwę i oczekujemy chwili, w której dzięki liberalnemu i pełnemu mądrości politycznej aktowi rosyjskiego rządu tymczasowego, Polska znowu wystąpi obok innych narodów na arenę życia międzynarodowego, oddając się wspólnej pracy dla dobra cywilizacyi. Wysiłki nasze w wojnie obecnej skierowane będą w tym kierunku, aby dopomódz Polsce w zjednoczeniu się na zasadach wskazanych w odezwie rządu rosyjskiego, t. zn. w warunkach zapewniających jej potęgę i niezależność. Mamy nadzieję, że po wojnie Wielka Brytania związana będzie z Polską węzłami ścisłej przyjaźni".

W kilka dni po tem oświadczeniu nastąpiła druga interpelacya w sprawie polskiej. Deputowany irlandzki Jennel wystąpił mianowicie z interpelacyą w sprawie stanowiska koalicyi wobec narodów mniejszych i zapytał: Czy Rosya uznaje prawo Polski do samodzielnego udziału w przyszłej międzynarodowej konferencyi pokojowej, czy też rząd rosyjski zwalczać będzie Polaków, domagających się przyznania im tego prawa? Odpowiadając na tę interpelacyę zastępca ministra spraw zagranicznych, Hope, oświadczył, iż nie posiada żadnych informacyj, jak pod tym względem postąpić zamierza rząd rosyjski wobec Polski.

2

O LITWĘ I RUŚ.

(Spór rewolucyonistów pol. i rosyj. 1862).

Krótko mówiąc, Bakunin był przeciwny prawom historycznym [1]) a oświadczał się za zasadą etnograficzną, domagał się, aby decydowało każde plemię, aby decydował o wszystkiem chłop. Oczywiście miał na oku plebiscyt, który miałoby się przeprowadzić po udałej rewolucyi. Tego rodzaju program Bakunina był w związku z jego historyozofią, z poglądem, że ludy słowiańskie nie mają w sobie nic wojowniczości, zaborczości i że dlatego też one spełnią misyę federacyjności świata... Jego zdaniem chłop z prasłowiańską wspólnotą ziemi (mir) stanie się nie tylko nowym apostołem zbiorowego użytkowania ziemi [2]) ale też podstawą pokoju europejskiego.

Czy wszystko to, co opowiadał Bakunin polegało na jego silnej wierze? Władysław Mickiewicz w swych wspomnieniach [3]) nie zbyt pochlebnie o nim się wyraża: jego zdaniem Hercen był szczerszy, gdy tymczasem Bakunin przesadzał, „obiecywał (Polakom) cuda ze stosunków zawiązanych przezeń w wojsku rosyjskiem", był „obłudny, w duszy głęboko Polsce nie przychylny i żądny jedynie posługiwać się nią dla przyspieszenia powszechnego przewrotu socyalnego, który stanowił jedyne jego credo". Na dowód niestałości jego przekonań niektórzy wskazują dziś, że tegoż samego roku 1862 w szkicu swym „Sprawa ludu" gotów był pójść ręka w rękę z Aleksandrem II w razie, gdyby ten nawrócił się i poparł hasła ludu, że w takim razie wołał iść z carem niż z Pugaczewem i Pestelem, gdyż jak pisał „rewolucye krwawe są czasem konieczne, ale jednak zawsze są strasznem złem" [1]).

Cokolwiekbądź, po okazaniu się w „Kołokole" wspomnianej odezwy Bakunina, ogromne oburzenie ogarnęło niektóre koła polskiej emigracyi. Posypały się protesty przeciw odmawianiu nam praw historycznych. Tak między innymi jakiś Polak przysłał list pełen oburzenia do redakcyi „Kołokoła", która go jednak nie wydrukowała a tylko poprzestała na krótkiej odpowiedzi [2]).

W Paryżu specyalną broszurę [3]) napisał w odpowiedzi Bronisław Zaleski (w maju 1862). Choć pisze z wielkim spokojem a nawet z pewną czcią dla cierpień, jakie poniósł Bakunin dla sprawy wolności — to jednak jako stronnik Hotelu Lambert potępił oczywiście program przewrotu społecznego i bronił szlacheckiej przeszłości Polski. Głównie jednak piętnuje to, że Bakunin „na nowo ćwiartuje Polskę", gdy tymczasem „dyalekty Białej, Czarnej i Czerwonej Rusi bliższe są języka polskiego niż wielkorosyjskiego", a zresztą ważniejszy od dyalektów i wyznania jest „duch narodowy" a pod tym względem lud Litwy i Rusi jest „polskim pierwiastkiem przesiąkły" [4]).

Plebiscyt nie dałby się przeprowadzić bez nacisku rządu rosyjskiego a zresztą do plebiscytu chłop w tamtejszych stronach jest jeszcze niedojrzały.

Rzeczą jest znamienną, że o ile emigracya paryska, zdala od kraju przesiadująca, potępiła odezwę Bakunina, o tyle sam kiełkujący w Warszawie przyszły powstańczy rząd narodowy, czyli komitet centralny zaakceptował ją po części. Ten komitet, choć urządzał obchody unii lubelskiej i horodelskiej, to jednak sam rewolucyjnie usposobiony, dążył do sojuszu z rewolucyą rosyjską, i nie chciał zrażać sobie wydawców „Kołokoła". To też organ komitetu „Ruch" akceptował w zasadzie prawo decydowania ludów o swym losie i zapewniał, że „nie będzie Polska usiłowała zatrzymać Rusi w związku, owszem przyznaje jej prawo decydowania o swoim losie" [1]). Wbrew temu jednak zastrzegał, że na teraz, tj. zanim się nie zwycięży cara, lud Litwy i Rusi musi iść razem z ludem polskim i razem walczyć, a dopiero później, gdy się wywalczy wolność i odbuduje Polskę w granicach 1771 roku, dopiero mogłoby ostatecznie nastąpić — zróżniczkowanie.

W podobnym duchu brzmiał głośny list oficyalny, jaki Zygmunt Podlewski i Giller przybywszy do Londynu, wręczyli w imieniu komitetu redakcyi „Kołokoła", (list z 20. września 1862 w tymże „Kołokole" następnie wydrukowany). Przedstawiciele komitetu zgodzili się tu na 2 zasady: a) że chłopu należy się ziemia, którą uprawia i b) że każdy naród ma prawo decydować o swym losie, zasady dostosowane do powszechnego wówczas hasła rewolucyonistów rosyjskich „Ziemla i Wolja". Zaznaczyli w tym liście, że Polskę tworzą trzy ludy, tj. Polacy, Litwini i Rusini, ale z wyłączeniem wszelkiej hegemonii któregokolwiek z tych trzech ludów, owszem z uznaniem wszelkiej autonomii. Pozostawia się Litwinom i Rusinom „wolność zupełną, czy zechcą pozostawać w unii z Polską, czy też rozrządzać sobą wedle swej woli", ale „dzisiaj" tymczasem nie można uznać rozdziału, rozbioru, trzeba więc żeby trzy ludy w jedności wystąpiły w obronie wolności...

Rozumowanie to zakrawało na lawirowanie między zasadą „praw historycznych" a zasadą entgraficzną. Nie chciano się zrzec granic historycznych, ale brano też w rachunek i drugą zasadę [1]).

Wydawcy „Kołokoła" ogłosili ten list z przychylnym bardzo komentarzem, zaznaczając, że jeśli który Rosyanin nie podałby teraz ręki przyjacielskiej Polakom, którzy tak myślą, ten nie kocha wolności. Podobnież w następnym numerze „Kołokoła" [1]), obie wspomniane naczelne zasady komitetu warszawskiego uznali za swoje zaznaczając, że muszą one znaleźć poklask u wszystkich Rosyan, chcących obalić jarzmo niewoli, przytem wyrazili radość, że powstanie Polska niepodległa itp

(Ciąg dalszy nastąpi).

W. Sobieski.

[1]) Kulczycki ocenia: „Bakunin słusznie wykazuje, że prawa historyczne narodów do różnych terytoryów nie powinny mieć wagi w polityce realnej, opierającej się na istniejących a nie przeszłych stosunkach".

[2]) „Russland u. Europa" 1913, II, 27.

[3]) „Emigracya polska" 1908, 30.

[1]) „Russland u. Europa" 1913, II, 24.

[2]) Zob. „Kołokoł" str. 196.

[3]) „Bakunin Michał i odezwa jego do przyjaciół rosyjskich i polskich przez Litwina".

[4]) Autor znał blisko Tarasa Szewczenkę.

[1]) Limanowski 128.

[1]) Limanowski przytacza tekst i zdaje się pochwalać tok myśli tej odezwy. Przyborowski, V 278 zarzuca autorom listu niekonsekwencyę. Podobnież ocenia Kulczycki (str. 439), który tak pisze: Ta część listu Komitetu Centralnego była i niekonsekwentna i niezupełnie szczera. Niekonsekwentna dlatego, że wyrażała chęć naprzód oderwać od Rosyi Litwę i Ruś, a potem dopiero pytać się zamieszkującą je ludność, czy chce wejść w wolny związek z Polską albo nie; jeżeli bowiem chodziło o liczenie się z żądaniami Litwinów, Białorusinów i Małorusinów, należało naprzód zbadać, choćby ogólnie ich opinię, a potem dopiero stawiać program federacyi Polski, Litwy i Rusi. Polacy nie uznawali rozbiorów, Litwini zaś i Rusini mogli nie uznawać prawowitości stanu rzeczy przed rozbiorem. Rewolucyoniści polscy byli w pewnej części niezupełnie szczerzy dlatego, że jakkolwiek dalecy od dążności do panowania nad Litwą i Rosyą, naogół przecież nie rozumieli innej Polski jak historycznej, o czem nawet napomknęli w tym samym liście. Proklamowanie walki o uzyskanie niepodległej Polski w granicach historycznych było fatalnym błędem: samo przez się ruchowi narodowemu sił nie [illegible]ało i dodać nie mogło, za to wzbudziło bardzo silną reakcyę w społeczeństwie rosyjskiem przeciwko Polakom i ich dążeniom. Oczywiście dla narodu polskiego nie może być obojętny los rodaków, zamieszkujących Litwę i Ruś, ale dążyć może tylko do uzyskania dla nich praw mniejszości narodowych. Istotnie trudno jest rościć pretensyę do terytoryum dlatego, że na nim mieszka 10% albo nieco więcej ludności polskiej i na tem budować politykę rewolucyjną. Ciężkie doświadczenia pokazały całą zawodność tego postulatu. Na usprawiedliwienie jednak ówczesnych rewolucyonistów polskich przytoczyć można dwie okoliczności: po pierwsze uważano pwszechnie za błąd strategiczny w powstaniu 1830, że odbywało się tylko na terenie Królestwa Polskiego i nie przekroczyło jego granic. Po drugie w okresie 1860—63 ruch narodowy wśród włościan litewskich i małoruskich był jeszcze bardzo słaby; Polacy więc łudzili się, że masy ludowe w tych prowincyach w najgorszym razie będą po części bierne, po części zaś przechylą się na stronę polską, po której stanie drobna i średnia szlachta. Tu jednak przeoczyli antagonizm socyalny ludu wiejskiego względem szlachty.

[1]) Limanowski 144. „Kołokoł" nr 147, 15 X 1862.

Po trzyletniej przerwie.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 23 maja.

Nie cały tydzień dzieli nas od dnia, w którym Rada państwa po trzyletniej przerwie podjąć ma swą pracę. Posłuchania posłów u monarchy, konferencye rządu z przedstawicielami stronnictw i nieustanne obrady klubów parlamentarnych — to ostatnie przygotowania do sesyi, którą bez przesady nazwać można niezwykłą, już choćby z tego powodu, że na ogół dawno pożegnano się z myślą, by Izba poselska w tym składzie, w którym w dniu 16 marca 1914 roku zaskoczyło ją odroczenie, raz jeszcze zebrać się miała.

Cały świat gorzkich przeżyć i najboleśniejszych doświadczeń przesłania pamięć o bezpośrednich powodach, który w r. 1914 skłoniły gabinet hr. Stürgkha do odroczenia Rady państwa i uzasadnienia konieczności, zastosowania § 14. Najobojętniejszą rzeczą byłoby obecnie dochodzić, czy zacietrzewienie stronnictw niemieckich i czeskich, które zagrodziło Izbie poselskiej drogę do owocnej pracy, było wystarczającym powodem do zainaugurowania rządów § 14, lecz nieobojętnem będzie stwierdzenie, że apoteoza § 14 zawarta w komentarzu urzędowym ogłoszonym w „Wiener Zeitung“ z dnia 17 marca 1917 roku oparta była na przesłankach z gruntu fałszywych. Udowodnił to bieg wypadków. Pokazało się, że żaden paragraf nie zdoła zaświadczyć na zewnątrz o sile państwa, że trzeba do tego parlamentu i jego pracy ustawodawczej. Do tej pracy zaś w chwili dziejowej powołaną zostaje ta sama Izba, która zdaniem hr. Stürgkha nie była zdolną rozprawić się z trudnościami natury prawie że czysto lokalnej. Zadośćuczynienie dla Izby poselskiej wielkie.

Względy natury zasadniczej odwiodły też rząd od myśli podsuwanej mu natarczywie ze strony obozu niemieckiego, by jeszcze w chwili ostatniej, zanim odrzuci § 14 jak zużytą miotłę, przy pomocy tegoż paragrafu stworzyć to, w czem się streszczały tylko jednostronne życzenia. Nie skrępowano więc wolności ruchów Izby poselskiej narzuceniem jej nowego regulaminu obrad, nie wniesiono też nowego rozgoryczenia w obóz czeski zamierzonym podziałem Czech na obwody językowe.

Koło polskie wkroczy na salę obrad owiane uczuciem zasadniczo odmiennem od tego, z którem salę obrad austryackiej Izby poselskiej w roku 1914 opuściło. Świadomość odmiennych zadań, które spełnić przyjdzie obecnie reprezentacyi kraju naszego na gruncie wiedeńskim, odzwierciedliła się już w powziętych niedawno uchwałach.

— ag. —

Nowy system walk na Zachodzie.

(*) Obecna wojna ciągle jeszcze przynosi coraz nowe problemy taktyczne i coraz oryginalniejsze ich rozwiązania. Między walkami, jakie rozgrywały się w r. 1914 i 15 a obecnemi istnieją ogromne zasadnicze różnice taktyczne. Zaś ostatnia ofenzywa na zachodzie przyniosła znowu dwa nowe pomysły strategiczne, które przez Niemców z powodzeniem są stosowane. Pierwszy polega na tem, że Niemcy dopuszczają nieprzyjaciela blizko do swoich pozycyi, bardzo często pozwalają mu obsadzić nawet pewne punkty pierwszej linii, a następnie z pozycyi flankowych, odpowiednio przygotowanych, podejmują rezerwami kontrataki, które zwykle doskonale się udają.



Druga nowość strategiczna dotyczy obrony wzgórz. Dawniej piechota starała się obsadzić wysokie punkty, zwłaszcza podłużne łańcuchy wzgórz, aby mieć przed sobą szerokie pole ostrzału. Obecnie przekonano się, że takie pozycye stanowią zbyt dogodny cel dla nieprzyjacielskiej artyleryi i że pole ostrzału nie wtedy jest najlepsze, gdy jest obszerne, ale wtedy, gdy daje możność dobrego wyzyskania skuteczności ognia. Obecnie urządza się obronne pozycye piechoty na stronie wzgórz odwróconej od nieprzyjaciela. Tak np. Chemin des Dames ufortyfikowany jest północny stok. Ostrzał piechoty wynosi tylko 100—200 m. Ale za to możność kontrataku jest bardzo dobra. Skoro nieprzyjaciel pojawi się na szczycie wzgórza, piechota operując ogniem — zwłaszcza karabinów maszynowych — na blizką odległość zadaje mu ciężkie straty i odrzuca go na drugą stronę. Odpowiednio do tego ustawia się artyleryę nie na wzgórzach, ale ukrytą w dolinach, w t. zw. eszelonach, czyli stopniach, które umożliwiają przenoszenie ognia szybko z miejsca na miejsce.

W okolicach ataku francuskiego udało się im zająć wyżyny na północ od drogi Prunay—St. Hilaire le Grand, mianowicie wzgórze Cornillet i Klinove. Natomiast zatrzymano ich ataki na Chemin des Dames, Braye, Cerna'y i Hurtebise Ferme.

KRONIKA.

SOBOTA 26 Wig. Filipa Ner.	Wschód słońca o godz. 4·43 r. Zachód „ „ 8·30 w. Długość dnia godz. 15 m. 52. Najniż. ciepłota 3.0, najw. 16.4. Prognoza: Zachmurzenie.

Z miasta.

Z KOMISYJ GOSPODARCZYCH KOŁA POLSKIEGO. W dalszym ciągu wczorajszych obrad połączonych komisyj gospodarczych Koła polskiego składali swoje sprawozdanie przedstawiciele centralnego i krajowego Urzędu żywnościowego. Dyrektor państwowego Urzędu wyżywienia ludności, Dr Aleksander Raczyński, przedstawił stan aprowizacyi państwa w stosunku do Galicyi, przyczem złożył zapewnienie ministra gen. Hoeffera, że Galicya nie będzie inaczej gorzej traktowana, niż inne kraje monarchii. Rząd zapewnia równomierne traktowanie wszystkich krajów. Następnie szef Urzędu gospodarczego, pułkownik hr. Lamezan, referował o stosunkach aprowizacyjnych w kraju, prof. Dr Nowak przedstawił działalność wojennego Zakładu obrotu bydłem, dyrektorzy Urzędu pp. Dr Lang i Dr Bajda referowali sprawy z zakresu swych agend, wreszcie składali sprawozdania dyrektorzy wojennej Centrali handlowej pp. Dr Bednarski i Zakrzewski. W dyskusyi nad sprawozdaniami poseł hr. Rey wystąpił przeciw działalności wojennego Zakładu obrotu bydłem, a szczególnie przeciw oddziałowi wojennej Centrali handlowej pod firmą „Pecus“, zajmującemu się z upełmocnienia Zakładu i ministerstwa rolnictwa handlem trzody chlewnej. Pos. hr. Rey przedstawił w tej sprawie obszerny memoryał handlarzy nierogacizny w Galicyi, opatrzony licznymi podpisami, w którym podniesiono ciężkie zarzuty przeciw Zakładowi obrotu bydłem, względnie „Pecusowi“, z powodu jego transakcyj handlowych, szkodliwych zarówno dla producentów, jak i konsumentów w kraju. Dla zbadania podniesionych zarzutów wybrano osobną subkomisyę, złożoną z posłów Kędziora, Długosza, Hallera, Dra Grossa i Klemensiewicza. Subkomisyi tej pos. hr. Rey szczegółowo przedstawić ma całą sprawę obrotu trzodą chlewną i nadużycia „Penkusa“. Wyniki śledztwa przedłożone będą na pełnem posiedzeniu połączonych komisyj gospodarczych do rozstrzygnięcia i ewentualnych dalszych kroków, w celu reorganizacyi handlu w tej dziedzinie.

KONTROLA NAD ZAKAZEM WYWOZU Z KRAKOWA. W magistracie krakowskim odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli politycznych władz miejscowych w sprawie ścisłego wykonywania kontroli nad przestrzeganiem zakazu wywozu środków żywności z Krakowa. Na konferencyi postanowiono, by kontrolę nad zakazem wywozu wykonywano w sposób dotychczasowy, t. j. przez organa policyi, żandarmeryi i straży akcyzowej na wszystkich miejscach, skąd wywóz mógłby się odbywać.

II. KOŁO PAŃ WIEJSKICH ZIEMI KRAKOWSKIEJ ukonstytuowało się w naszem mieście w dniu 21 maja b. r. Celem tego zrzeszeniem jest wytworzenie łącznika pomiędzy producentkami a odbiorcami artykułów spożywczych, a więc: ułatwienie paniom wiejskim zbytu owoców, przetworów owocowych, jarzyn, drobiu i t. p., a z drugiej strony skoncentrowanie sprzedaży tych produktów, nabywanych przeważnie przez konsumentów od pośredników, liczących sobie zwykle zbyt sute prowizye. Tak utrudnione obecnie zaopatrywanie się w środki żywności uproszczonem zostanie, dzięki energicznej interwencyi Koła pań i wywołać musi znaczne potanienie produktów wiejskich, gdy te nie będą przechodziły przez liczne ręce handlarzy i przekupniów.

Do zarządu II. Koła pań wiejskich ziemi krakowskiej wybrane zostały: p. Gabryelowa Wędrychowska jako przewodnicząca, p. Janina Morawska zast. przew., p. Ludwikowa Straszewska kierowniczka sekretaryatu, p. Henrykowa Wielowieyska skarbniczka, p. Stanisławowa Radziejowska sekretarka. W skład wydziału nadzorczego wchodzą pp.: Gustawowa Ujejska, Bronisławowa Trzetrzewińska, Helena Straszewska i Feliksowa Szlachtowska. Zgłoszenia produktów na sprzedaż przyjmuje sekretaryat II Koła, Kraków, ul. Batorego 24, od godz. 10—12 codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel.

ZARZĄD GŁÓWNY T. N. S. W. zawiadamia w uzupełnieniu ogłoszenia o tegorocznym zjeździe członków Towarzystwa w dniu 27 b. m. w Krakowie, iż wskutek nieporozumienia nie naznaczono w rozesłanym porządku dziennym tego zjazdu, że referat zbiorowy p. t. „O ważności poszczególnych grup przedmiotów szkoły średniej dla ogólnego wykształcenia“, zainicyowało Tow. polskiego Instytutu pedagogicznego w Krakowie, którego prezes prof. Uniw. Jagiell. Dr Heinrich pozyskał referentów w osobach pp. prof. Morawskiego, Chrzanowskiego, Smoluchowskiego i Dr Bykowskiego; że wreszcie prof. I. Chrzanowski mówić będzie nie o języku polskim i literaturze, lecz o „Filologii klasycznej“ obok prof. K. Morawskiego.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi atrakcyjna sztuka M. Vernou'a i H. Oven'a „Mandaryn Wu“ z naszym znakomitym gościem, Ludwikiem Solskim, w oryginalnej roli tytułowej chińskiego bohatera. Świąteczny repertuar teatru miejskiego zapowiada na jutro po południu zawsze mile witane widowisko narodowe Wł. Anczyca — „Kościuszkę pod Racławicami“, wieczorem dawno nie graną komedyę T. Rittnera „Wilki w nocy“. W drugi dzień Świątek, w poniedziałek po południu powtórzona będzie klasyczna komedya W. Sardou — „Nasi najserdeczniejsi“, wieczorem zaś po raz trzeci „Mandaryn Wu“ z L. Solskim w roli tytułowej.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu „Dwór we Władkowicach“ Z. Przybylskiego, wieczorem wesoła operetka O. Straussa „Dookoła miłości“, w której pokażą się publiczności dwie młode debiutanki w partyi Stelli pna Helena Biegańska, mająca za sobą już udałe występy w Białej, oraz pna Helena Kamińska, występująca w partyi Steffi. Świąteczny repertuar sceny ludowej zapowiada na niedzielę po południu „Twardowskiego na Krzemionkach“, wieczór komedyę M. Bałuckiego „Klub kawalerów“, na poniedziałek po południu „Jak to na wojence ładnie...“ Wł. Horowicza, wieczorem „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego.

SALON SPRZEDAŻY DZIEŁ SZTUKI. Na posiedzeniu Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie w dniu 20 b. m., odbytem pod przewodnictwem Dra Tadeusza Cybulskiego, zapadła uchwała urządzenia w osobnej ubikacyi gmachu Towarzystwa wystawy „Salonu sprzedaży“, w którymby publiczność mogła nabywać wszelkiego rodzaju obrazy, rzeźby, sztychy i przedmioty artystycznego przemysłu. Salon będzie w pierwszej linii zakupywał dzieła sztuki, a poza tem pośredniczył także w ich komisowej sprzedaży. Po ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział wszyscy obecni członkowie wydziału, projekt przyjęto jednomyślnie i postanowiono natychmiast przystąpić do jego wykonania.

DODATKOWE KARTY CHLEBOWE. Magistrat m. Krakowa ogłasza, że dodatkowe karty chlebowe dla osób ciężko pracujących będą wydawane za pośrednictwem właścicieli realności. W celu wykazania uprawnienia do poboru kart dodatkowych odnośne osoby winny przedłożyć właściwym biurom okręgowym wraz z legitymacyami chlebowemi poświadczenia swych pracodawców, iż są zatrudnione jako ciężko pracujące — względnie, o ile są samodzielnymi przedsiębiorcami — karty przemysłowe, oraz poświadczenia komisarza obwodowego, że przedsiębiorstwo rzeczywiście wykonuje. Pracodawcy, zatrudniający osoby ciężko pracujące, są obowiązani przedłożyć centralnemu biuru magistratu dla kontroli kart chlebowych (ul. Wiślna l. 4, I p.) do dnia 6 czerwca b. r. imienny wykaz tych osób z podaniem ich adresów i rodzaju zatrudnienia, oraz donosić temu biuru niezwłocznie o każdej zmianie w stanie personalu ciężko pracującego.

PÓŁKOLONIE W PARKU DR JORDANA. Sekretaryat Towarzystwa walki z gruźlicą podaje do wiadomości, że otwarcie półkolonii dla dzieci w parku Dr Jordana nastąpi 30 maja b. r., t. j. we środę po Zielonych Świętach. Zapisane dzieci należy przyprowadzić do stacyi tramwajowej N. M. Panny o godz. 7 i pół rano, lub wprost do parku Dr Jordana o godz. 8 rano.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD KSIĘŻY PREFEKTÓW W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Od ostatniego zjazdu księży prefektów w Warszawie upływa lat dziesięć. Od tego czasu księża prefekci z Królestwa nie mieli możności przejrzenia wspólnie najświeższych programów szkolnych i przedyskutowania spraw, należących do dziedziny nauki religii w szkołach. Mają to uczynić w r. b., albowiem w myśl uchwał księży biskupów, powziętych na ostatniej konferencyi, ma odbyć się w Warszawie w dniach: 20, 21 i 22 czerwca b. r. IV zjazd księży prefektów szkół początkowych i średnich z Królestwa. Oprócz księży prefektów mogą wziąć udział z zjeździe i inni kapłani, interesujący się sprawą szkolną. Zjazd odbędzie się pod protektoratem księży biskupów dyecezyi Królestwa Polskiego.

Z TARNOBRZESKIEGO. Ks. Józef Kasprzycki proboszcz Grębowa w pow. tarnobrzeskim pisze do „Ludu katol.“: Gmina Grębów jest najliczniejszą w powiecie tarnobrzeskim, liczy bowiem sześć tysięcy dusz. Gmina ta położona na gruntach piaszczystych i mokrych, produkuje tylko żyto i ziemniaki, trochę owsa i jęczmienia. Pszenicy tu nie sieją, jak również i koniczyna wcale się nie udaje. Ludność tylko wegetuje, gdyż grunta bardzo rozdrobnione. Przyszła wojna, a z nią wszystkie okropności. W czasie bojów w r. 1915 spłonęło w parafii doszczętnie 415 gospodarstw, zwłaszcza w Grębowie, gdzie prawie trzecia część zniszczona. W ubiegłym roku mrozy wiosenne zważyły żyta, a wskutek słoty przepadły ziemniaki tak, że ludność drugi raz już w czerwcu musiała nadsadzać.

Wobec tego głód zaglądnął do Grębowa. — biedni ludzie udają się w sąsiednie gminy, by zakupić żywności, lecz prawie wszędzie doznają zawodu. Nikt grębowianów poratować nie chce, — zewsząd odpycha się biedaków słowami: „A co to z Grębowa? Przecież to najbogatsza gmina“!! Ale ta gmina w czasie inwazyi ratowała sąsiadów. Całymi procesyami ściągali się ludziska nawet z powiatu niskiego, a nikt z tutejszych mieszkańców tak się z biednymi brutalnie nie obszedł, jak się obecnie z grębowianami obchodzą. A moi parafianie przecież nie żebrzą, chcą płacić, ile kto zażąda, mimo to niczego dostać nie mogą.

Z BIAŁEJ piszą nam: W Białej, na zagrożonych kresach, powstała nowa, odpowiadająca potrzebom czasu, placówka narodowa. W poniedziałek 21 b. m. odbyło się konstytuujące zebranie towarzystwa polskiej bursy przemysłowo-handlowej, mającego na celu otoczenie opieką polskiej młodzieży, przedewszystkiem z kresowych powiatów Galicyi i ze Śląska, poświęcającej się zawodowi kupieckiemu i przemysłowemu. Na zaproszenie założyciela towarzystwa Dr Antoniego Wereszczyńskiego, zebrały się w sali Sokoła liczne zastępy miejscowej Polonii, oraz wybitnych przedstawicieli bawiących tu władz centralnych, a nie brakło też reprezentantów ludności polskiej ze Śląska, z sąsiednich miast i powiatów. Jako reprezentanci Rady szkolnej krajowej zjawili się radcy szkolni pp. Bily i Dr Karol Opuszyński ten ostatni także, jako zastępca prezydenta Dr Zolla. Zagaił zebranie Dr Wereszczyński, wskazując na to, że właściwa inicyatywa założenia towarzystwa wyszła od miejscowych kół przemysłowo-handlowych oraz od dyrekcyi krajow. szkoły kupieckiej i od działaczy śląskich. Przewodniczącym towarzystwa został wybrany dr. kraj. szkoły kupieckiej p. Leopold Deinel, wiceprezesami prof. gimn. Ksawery Bułkowski i ks. Dr Jan Krzemieniecki.

MILIONY GALICYJSKIE NA POLSKIE CELE WOJSKOWE W KRÓLESTWIE. Pod powyższym tytułem przynosi wczorajszy „Dziennik Cieszyński“ następującą, skądinąd nie potwierdzoną, wiadomość: Donoszą nam z Warszawy, że wieść, jakoby kwotę kilkunastu milionów koron, wypłaconą przez rząd austryacki Naczelnemu Komitetowi Narodowemu do rąk Dra Wł. L. Jaworskiego, tytułem zwrotu wydatków, poniesionych z ofiarności społeczeństwa na utworzenie Legionów, przekazał N. K. N. tymczasowej Radzie Stanu na polskie cele wojskowe, wywołała w Warszawie żywe zainteresowanie. Jak słychać, za kilka dni ma zapaść uchwała Rady Stanu, wyrażająca społeczeństwu polskiemu w Galicyi podziękowanie za ofiarność, a zarazem określająca szczegółowo, na co kwota powyższa ma być użytą. Mówi się o powołaniu do życia polskiej szkoły kadeckiej, mającej tak wielką historyczną tradycyę. Opracowanie projektu najlepszego użycia powyższej kwoty zlecono osobnej komisyi, złożonej z brygadyera Piłsudskiego, pułk. Sikorskiego, pp. Kunowskiego i Dziewulskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT. Dnia 27 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Stowarzyszenia kat. pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego przy ul. Krupniczej l. 16, II p., odczyt ks. Jana Urbana T. J. „O unitach podlaskich“. Zarząd Stowarzyszenia zaprasza na odczyt wszystkich swych członków i gości.

JEDNOŚĆ, Spółka rolniczo-handl. przy placu Szczepańskim l. 6, zawiadamia, że niema nic wspólnego z nowo powstałą Spółką węglową „Jedność“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KATEDRZE NA WAWELU przez nadchodzącą uroczystość Zesłania Ducha św. trwać będzie „Triduum eucharystyczne“. Rozpocznie się nabożeństwo przy końcu sumy w sobotę dnia 26 b. m. wystawieniem Najśw. Sakramentu, a skończy się we wtorek dn. 29 b. m. po sumie. Przez te dni suma o godz. 10, nieszpory o godz. 4.

NEKROLOGIA.

ODZNACZENIE. Po raz czwarty odznaczony został za waleczność Stanisław Kościesza Ożegalski, nadp. 12 p. lekkich haubic polnych, drugim srebrnym Signum laudis, na wstędze wojskowego krzyża zasługi III kl. z mieczami.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).

Niedziela (27. maja) po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ Wł. Anczyca — wieczór: „Wilki w nocy“ komedya T. Rittnera.

Poniedz. po południu: „Nasi najsedeczniejsi“ komedya W. Sardou. — wieczór: „Mandaryn Wu“ H. Vernou'a i H. Oven'a (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł: „Dwór we Władkowicach“ — wieczorem: „Dookoła miłości“.

Niedziela po poł.: „Twardowski na Krzemionkach“ — wieczór. „Klub kawalerów“ M. Bałuckiego.

Poniedz. po poł.: „Jak to na wojence ładnie“ Wł. Horowicza — wieczór: „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego.

Miejski teatr Ludowy.

„Klub kawalerów“ Michała Bałuckiego.

Utwory wybitnego komedyopisarza krakowskiego przez długie jeszcze lata święcić będą tryumfy w teatrach polskich. Mimo, iż powstały w okresie, gdy forma sceniczna nie była tak wydoskonaloną jak dzisiaj, gdy strona tendencyjna, podobnie jak w ówczesnych powieściach, zbyt jaskrawo wydobywała się na powierzchnię, a częste monologi i uwagi na „stronie“, teraz słusznie zarzucone, przeplatały akcyę — to jednak dzięki wybornej obserwacyi, znakomitemu uchwyceniu typów i szczeremu humorowi bawią one dzisiaj niemniej wyśmienicie słuchaczy, jak przed laty trzydziestu.

Dobrze też uczyniła dyrekcya teatrów miejskich, że w niedługim czasie po „Grubych rybach“ wznowiła arcywesoły „Klub kawalerów“. Że takim jest bez przesady, dowodzi czwartkowy wieczór na scenie ludowej, będący jednem, prawie pasmem hucznej wesołości na sali. Komedyę przygotowano i wyreżyserowano ze starannością, należną pamięci tak zasłużonego dla teatru polskiego pisarza. Wśród członków klubu kawalerów, który zresztą istniał dopóty, dopóki zaprzysiężeni wrogowie małżeństwa dla pięknych kobiet głów nie potracili, werwą i humorem odznaczył się p. Berski (Piorunowicz), zabawnym Nieśmiałowskim był p. Filarski, Wygodzickim p. Korecki, wujaszkiem Sołfeniewskim p. Biesiadecki. Kapitalną swatką była gorąco oklaskiwana p. Kolman. Z finezyą i wdziękiem odegrała rolę rozwódki p. Olska. Z całą poprawnością wywiązała się z zadania p. Horowiczówna jako Mirska, a p. Kijowski, w roli narzeczonego jej córki Maryni, miał udatne momenta. P. Urbanowiczówna wybornie pod każdym względem odtworzyła postać Maryni, wnosząc na scenę wdzięk i szczerość artystycznego wyrazu.

Publiczność żywym oklaskiem dziękowała wykonawcom za mile spędzony wieczór. E. Z.

† Józef Edward Friedlein.

Wczoraj po południu zmarł w naszem mieście senior mieszczaństwa krakowskiego, księgarz Józef Edward Friedlein, b. długoletni radca, wiceprezydent i prezydent m. Krakowa. Zmarły urodził się w r. 1831 w Krakowie. Tu ukończył szkoły średnie i w gimnazyum św. Anny złożył egzamin dojrzałości w r. 1848, poczem uczęszczał na t. zw. „filozofię“ na Uniwersytecie Jagiellońskim, a po reorganizacyi naszej wszechnicy, ukończył studya na wydziale filozoficznym w r. 1853. W dwa lata później, po śmierci swego ojca, Dawida Edwarda Friedleina, objął kierownictwo księgarni. Tu wspomnieć trzeba, że rodzina Friedleinów w pożarze miasta w r. 1850 straciła prawie cały swój znaczny majątek, składający się z drukarni, introligatorni, biblioteki, cennego zbioru rycin, map i rodzimych pamiątek historycznych polskich.

W r. 1866 został Józef Friedlein wybrany po raz pierwszy do Rady miasta, pozostawszy jej członkiem aż do r. 1905, z wyjątkiem lat 1878—1881, gdyż w r. 1871 złożył mandat swój dobrowolnie. Jako radca miejski, zasiadał w komisyach uporządkowania miasta, restauracyi Sukiennic, akcyzowej, gazowej, pożyczkowej, przemysłowej i sanitarnej. Szczególnie zaznaczył swoją działalność jako członek komisyi plantacyjnej, której w sprawie założenia plant był referentem; następnie, jako członek komisyi pożarnej, ułożył statut i urządził straż pożarną miejską w Krakowie. Wreszcie pod jego okiem, jako przewodniczącego komisyi teatralnej i komitetu teatralnego, postawiono nowy teatr miejski. Zasiadał również w komisyi wodociągowej, a wodociąg miejski, jak i wiele innych urządzeń za jego prezydentury przyszło do skutku. Był bowiem członkiem prezydyum lat okrągło 20, a to wybrany w r. 1884 po raz pierwszy wiceprezydentem, po raz drugi w r. 1887, po raz trzeci w r. 1890; w r. 1893 wybrany prezydentem. Skutkiem nadwątlonego zdrowia złożył dobrowolnie prezydenturę w r. 1904. Bogata w owoce działalność zmarłego dla naszego miasta jest powszechnie znaną. Przy spełnianiu swych czynności obywatelskich zaniedbał swoje własne sprawy i interesa. Bezinteresowność jego była niecodzienną. Przeznaczone skrzydło magistratu od ul. Poselskiej na mieszkanie dla prezydenta miasta obrócił na biura magistratu, nie biorąc żadnego odszkodowania od gminy, mimo przedstawień ze strony radców. Reprezentacya miejska posiadała w nim doskonałego mówcę i przedstawiciela.

W życiu prywatnem oddawał się z zamiłowaniem historyi polskiej, numizmatyce, zaś z nauk przyrodniczych geologii i fizyografii ziem polskich. Jako zapalony zbieracz, uzupełnił zbiór jedyny w Polsce, rozpoczęty przez D. E. Friedleina, do 2000 rycin portretów królów polskich, znajdujący się obecnie w Warszawie. Prócz tego zbierał monety polskie, ryciny odnoszące się do Krakowa, oraz na swoich wycieczkach po Galicyi zachodniej skamieniałości. Jako księgarz rozwinął dział antykwarski, którego był wybitnym znawcą.

Zmarł, doczekawszy się późnego wieku. Działalność jego dla dobra miasta pozostanie w trwałej pamięci obywatelstwa krakowskiego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 26 maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 25 bm.:

Wschodni i południowo-wschodni teren: Położenie niezmienione.

Włoski teren:

Gwałtowny atak Włochów na front Soczy także wczoraj doprowadził znowu do niezwykle zaciętych zapasów. W zwycięskiej obronie nasze wojska wytrwały na miejscu. Nasze pozycye bez wyjątku zostały utrzymane. Północne skrzydło włoskiej armii atakowej rzucono ponownie ku wzgórzom Vodice i Monte Santo. Szczególnie zażarta i uporczywa walka szalała o wzgórze 652 na południe od Vodice, które Włosi opanowali w godzinach wieczornych, ale w nocy w walce wręcz, trwającej godzinami, nasze waleczne wojska zdobyły z powrotem. Tutaj, podobnie jak i na Monte Santo uciekający nieprzyjaciel pozostawił setki zwłok. Płaskowyż Krasu był ponownie widownią próby przełamania, zamierzonej na wielką skalę. Bez oszczędzania rzucali Włosi swe masy na nasze szańce. Aczkolwiek te ucierpiały od wstępnego ostrzeliwania, obrońcy poza niemi niezachwianie i z zimną krwią przyjęli nieprzyjaciół. Przez cały dzień i wielokrotnie także w nocy walczono o nasze pozycye na Fajti Hrib, koło Kostanievicy i na południe stamtąd ku morzu. Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela były nadaremne; nigdzie nie przedarł się. Piechota i artylerya dzieliły się sukcesem dnia.

Dnia 23 bm. pojmano 130 oficerów włoskich i 4600 żołnierzy. Ich liczba wczoraj znacznie wzmogła się.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 26 maja 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 25 maja 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: W odcinku Wytschaete i na północny-wschód od Armentieres po silnem działaniu ogniowem uderzyły angielskie oddziały wywiadowcze, ale w walce wręcz odrzucono je. Na froncie Artois wieczorem wzmógł się ogień, zwłaszcza na północny-zachód od Lens i koło Bullecourt.

Koło Loos angielskie siły wdarły się do naszego najprzedniejszego rowu, skąd wyrzucono je kontratakiem. Na małem miejscu walczy się jeszcze. Na północny-zachód od Bullecourt uderzenia kilku angielskich kompanii załamały się przed naszemi pozycyami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Craonelle i na zachód od drogi Corbeny-Pontavert częściowe ataki francuskie następujące wieczorem po żywym ogniu, załamały się z obfitemi stratami. W zachodniej Szampanii działalność bojowa artyleryi była wzmożona.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Wczorajszy dzień kosztował nieprzyjaciela dziesięć samolotów, które zrzucono w walce powietrznej i ogniem obronnym.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa: Dn. 25 bm. wieczór: Na froncie Artois, wzdłuż Aisne i w zacohdniej Szampanii walka ogniowa o zmiennej sile.

Olbrzymia bitwa nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Dn. 25 bm. wieczór: Nad Soczą toczy się dalej walka. Bitwa obecnie wzmogła się do największej siły.

Walki na zachodzie.

PRZYGOTOWANIA DO NOWYCH OPERACYI.

Zurych. „Tagesanzeiger" donosi, iż na froncie zachodnim odbywa się obecnie przegrupowanie wojsk sprzymierzonych, celem kontynuowania walk na nowej podstawie operacyjnej. Akcya ta znajduje wytłumaczenie w dotychczasowem zupełnem niepowodzeniu ofenzywy. Przegrupowanie to uskuteczniono przez gen. Petaina w porozumieniu z Anglikami, ma na celu stworzenie zupełnie nowej podstawy strategicznej; w związku z tymi ruchami zamknięto szczelnie granicę francusko-szwajcarką.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z d. 23 bm. po południu: Wczoraj wieczorem wykonaliśmy w trzech miejscach frontu skuteczny atak. Na płaskowzgórzach Vauclerc i Kalifornii kontynuowały nasze wojska zdobywanie panujących nad doliną Aillette punktów obserwacyjnych i powiększyły znacznie pozycye na północnych zboczach. W pobliżu Chevreux wzięliśmy trzy linie rowów niemieckich. W nocy został złamany kontratak na nasze pozycye na wyżynie Kalifornia. Niemcy utracili 350 jeńców, w tem 11 oficerów.

Dn. 23. bm. 11 wieczorem: Na Chemin des Dames nie było w ciągu dnia żadnych przedsięwzięć piechoty. Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze nowe pozycye w okolicy płaskowzgórzy Vauclerk i Kalifornii. Liczba jeńców wziętych podczas wczorajszych przedsięwzięć przekracza 400. W Szampanii żywa działalność artyleryi nieprzyjacielskiej na południe od Moronvilliers. Atak Niemców na Wysoką górę rozbił się w naszym ogniu, zanim mógł dotrzeć do naszych pozycyj.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat z d. 23 bm. po poł.: Nieprzyjaciel ostrzeliwał znowu gwałtownie nasze pozycye w linii Hindenburga w pobliżu Bullecourt. Ostatniej nocy przedsięwzięliśmy skuteczny wypad na połudn.-wschód od Gavrelle.

Komunikat wieczorny z 23 bm.: Skutkiem słoty nie wydarzyło się nic szczególnego.

Atak powietrzny na Anglię.

Lndyn. B. kor. B. Reutera. Ubiegłej nocy cztery lub pięć okrętów powietrznych zbliżyło się do wybrzeży wschodnio-angielskich. Gęste chmury utrudniły widok. Czterem okrętom udało się wtargnąć ponad wschodnie hrabstwa. Błąkały się one tam bezcelowo i rzuciły szereg bomb na okolice wiejskie. Widocznie nie mogły się zoryentować. Nasze aeroplany ścigały je. Chmury umożliwiły stronie atakującej ujście. Jeden człowiek zabity, szkoda zdaje się nieznaczna.

Pomoc zbrojna Ameryki.

Zurych. „N. Zuercher Ztg." donosi z Waszyngtonu: Rząd waszyngtoński uporządkował już kwestyę militarnego współudziału Ameryki w walce z Niemcami. Na front francuski ma natychmiast odejść 50.000 ludzi, którzy mają być przydzieleni do rozmaitych gałęzi służby. Podobnie ma być wysłana zaraz poważna ilość artylerzystów. Pozatem rozpoczyna się intenzywna praca celem przysposobienia dalszych dywizyi, z których cztery znajdują się już w obozach. Aby pracę w kadrach postawić na wyżynie, ma być wysłana na front francuski komisya amerykańska celem czynienia spostrzeżeń. W Stanach Zjedn. kształci się 40 tys. oficerów. Do Ameryki przybywa osobna misya franc. z 35 oficerami.

Meksyk a Stany Zjednoczone.

Berno. B. kor. Paryskie wydanie „N. Y. Heraldu" donosi z Meksyku: Stanowisko Meksykańczyków jest tak niepokojącem, że wysłano dwie dalsze amerykańskie kanonierki do Tampico. Amerykanie zawiadomili władze w Tampico, że pokój ma być utrzymany za wszelką cenę. Ponieważ władze miejscowe nie uczyniły zadość żądaniu, komendant amerykańskiej kanonierki wysiadł na ląd i oświadczył, że jeżeli amerykańskie kopalnie nafty nie zostaną zabezpieczone wobec strajkujących, marynarze amerykańscy obejmą straż. Władze meksykańskie zażądały pisemnego wręczenia tego ustnego ultimatum, w którym to wypadku spokój będzie przywrócony. Strajk jednakże wybuchł z powrotem. Caranza nie ma już władzy nad wojskiem. Sytuacya jest bardzo poważna i, jak powiada dziennik, tylko cud może dopomódz.

SUKCESY ŁODZI.

Berlin. B. Kor. Urzędownie: Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie atlantyckim i północnem morzu polarnem wynoszą 19.000 ton.

Londyn. B. Kor. Angielska admiralicya ogłasza: Angielski parowiec transportowy „Transylwania" został dnia 4. bm. storpedowany na morzu Śródziemnenm. Przytem zginęło 29 oficerów, 373 żołnierzy, kapitan okrętu, jeden oficer okrętowy i 9 ludzi z załogi.

Frankfurt. B. kor. Wedle „Frankfurter Ztg." ogłasza Aj. Havasa nast.: doniesienie „Heralda" z Bostonu: Urzędownie podano do wiadomości obecność łodzi podwodnej na wysokości Portland.

Rozmiary pomocy japońskiej.

Londyn. B. Kor. Izba gmin. W odpowiedzi na zapytanie oświadczył podsekretarz stanu Cecil Robert, że czynność floty japońskiej nie ograniczyła się do przedsięwzięć w pierwszym okresie wojny. Ostatnimi czasy Japonia ze względu na położenie na morzu wysłała znaczną liczbę sił zbrojnych morskich na morze Śródziemne; wysłała też krążowniki, które mają wspierać siły morskie angielskie i innych sojuszników. Wysłano również kilka nowych oddziałów potężnych szybkich krążowników, by wspomódz flotę angielską przy ochronie żeglugi na oceanie Indyjskim i w południowej części oceanu Spokojnego.

Konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. Kor. Komitet holendersko-skandynawski dalej obraduje z delegatami. Obrady mają charakter ankiety. Delegaci dali wyczerpujące odpowiedzi na postawione im pytania. Na podstawie zebranego w ten sposób materyału komitet holendersko-skandynawski będzie mógł zadecydować o zwołaniu ogólnej międzynarodowej konferencyi socyalistycznej. Ostatnie obrady toczyły się z delegatami finlandzkimi i bułgarskimi.

Sztokholm. B. Kor. Na konferencyę socyalistyczną przybyli węgierscy delegaci Garay, Bukinger, Bokanyi, dalej polski delegat dr. Diamand i czescy delegaci Stein i Burian.

Rosya w rękach Anglii.

Sztokholm. B. kor. Pewien Szwed, który właśnie powrócił z Rosyi, ogłasza w „Aftonbladet" pod tytułem „Rosya wasalem Anglii" ważne szczegóły o stosunkach w Rosyi. Według tego cały system rosyjskiej administracyi spoczywa w ręku angielskiem, Angielskie władze kontrolne nietylko udzielają pozwolenia na podróże za granicę, lecz czuwają także nad wypłatą większych i mniejszych sum na rachunek państwa.

Charakterystycznem było następujące zajście: Kiedy przed ustąpieniem Milukowa stosunek rządu i Rady robotników i żołnierzy stał się nadzwyczajnie naprężonym, przedstawiciele mocarstw ententy z ambasadorem angielskim na czele oświadczyli, że w razie obalenia rządu tymczasowego ustaną wszelkie wsparcia pieniężne. W wypadku tym Anglia i Japonia mają przystąpić bezpośrednio do obsadzenia części obszaru rosyjskiego i ważnych punktów strategicznych.

Dobrze poinformowane koła rosyjskie twierdzą, że na podstawie tej umowy Japonia otrzymać ma Mandżuryę i cały wschodni Sybir, ewentualnie aż do jeziora Bajkalskiego, natomiast zobowiązać się ma, wedle potrzeby, wysłać 600 tysięcy ludzi dla przywrócenia porządku w Rosyi.

Wiadomość o obsadzeniu Archangielska przez Anglików a Charbina przez Japończyków potwierdza się. Japończycy obsadzili nadto Władywostok, jedynie wartościowy port rosyjski w Syberyi wschodniej, a także linię kolejową od Charbina i samo miasto, mianowicie siłą 15 dywizyj. Nadto wysunęli oddział dla obsadzenia linii kolejowej z Charbina przez Citę do jeziora Bajkalskiego. Anglicy oprócz Archangielska mają w ręku także Aleksandrowsk na wybrzeżu Murmańskiem. Nadto nie zarzucili Anglicy planów — mimo wszelkich zaprzeczeń — co do Estonii i Inflant. Przez obecnie obsadzone obszary Anglicy i Japończycy opanowali najważniejsze porty importowe i eksportowe rosyjskie. Rosya jest w ręku obu tych mocarstw.

PROGRAM TERESZCZENKI.

Rotterdam. B. kor. Według „Manschester Guardian" Tereszczenko oświadczył, że uważa wszelki pesymizm w odniesieniu do Rosyi za nieuzasadniony i odrzuca myśl pokoju odrębnego jako obrazę dla Rosyi. Obecnie panuje przekonanie, że równocześnie z wzmocnieniem frontu osiągnąć należy porozumienie z sojusznikami co do celów wojennych. Jest to najważniejszem zadaniem nowego rządu.

KWESTYE NARODOWOŚCIOWE.

Kopenhaga. B. Kor. „Berl. Tidende" donosi: Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów w Petersburgu omawiano kwestyę reprezentacyi wszystkich narodowości w Rosyi w ustawodawczem zgromadzeniu narodowem. Ponieważ jednakże w Rosyi żyje nie mniej jak 250 rozmaitych narodowości, okazało się, że kwestyę tę trudno by było rozwiązać ku zadowoleniu wszystkich narodowości. Prawdopodobnie rozwiązanie nastąpi w tym duchu, że przedstawiciele niektórych narodowości otrzymają na zgromadzeniu narodowem tylko głos doradczy.

Na zjeździe przedstawicieli żołnierzy z Ukrainy przyjęto wniosek domagający się samodzielnego rządu dla Ukrainy i nominacyi specyalnego ukraińskiego ministra.

PRZYSPIESZENIE KONSTYTUANTY.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. Rząd wydał postanowienia mające przyspieszyć zwołanie konstytuanty. Pierwsze posiedzenie komisyi mającej opracować wybory do konstytuanty zwołano na d. 1. czerwca.

POŻYCZKA ROSYJSKA.

Kopenhaga. B. Kor. „Berl. Titende" donosi, że w pierwszych 4 tygodniach subskrybowano na pożyczkę wolnościową w Rosyi ogółem 818 milionów rubli. Spodziewają, że osiągniętą zostanie suma miliarda rubli.

Nowe zajścia w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. B. Reutera. Pałac hrabiny Woroncow-Daszkow, obsadziło 240 osób, które się nazwały ochotniczymi zwolennikami wolnej Rosyi. Do żołnierzy policyjnych, którzy usiłowali się zbliżyć, strzelano z pałacu. Pałac otoczono i zebranych tam wezwano do poddania się. Wzbraniają się oni temu uczynić zadość. O wypadku zawiadomiono rząd.

Otwarcie parlamentu przez Monarchę.

Wiedeń. B. kor. Jak dzienniki wieczorne donoszą, uroczyste otwarcie sesyi Rady państwa przez cesarza odbędzie się w zamku dn. 31 bm. o godz. 11 przed poł.

Posłuchania Polaków.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś na specyalnych posłuchaniach ambasadora hr. Tarnowskiego, wiceprezesa Koła polskiego dra Germana oraz hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Wiedeń. T. wł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **cesarz nie przyjmie dymisyi dra Bobrzyńskiego.** Dzisiaj audyencya dra Germana miała na celu poinformować monarchę o stworzonej ostatniemi uchwałami nowej sytuacyi w stosunku Koła polskiego do rządu. Byłoby błędem z audyencyi tej wyciągać wniosek, jakoby chodziło o domniemanego następcę po drze Bobrzyńskim na stanowisku ministra Galicyi.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś przed południem na posłuchaniu wiceprezydenta Sejmu węgierskiego Szasza, oraz następujących przywódców stronnictw w ęgierskich: hr. Apponyiego, hr. Andrassyego, Khuen Hederwarego, i hr. Aladara Zichy. Przywódcy stronnictw węgierskich powracają dziś do Budapesztu.

Jak słychać, zdaje się poruczenie kierownictwa nowego gabinetu arcyksięciu Józefowi stoi na pierwszym planie rozwiązania przesilenia gabinetowego na Węgrzech.

Wiedeń. „Zeit" donosi: Bawiący tu hr. Apponyi wyraził się o prawdopodobnym przebiegu przesilenia, jak następuje: Przesilenie będzie bardzo długie i uciążliwe. Hr. Tisza będzie jeszcze długo sprawował swój urząd. Trudności należy szukać w kwestyi ugody z Austryą, albowiem przyszły rząd musi się z rządem austryackim dopiero na nowo układać. Osobiście życzy sobie hr. Apponyi rewizyi ugody, jednak niestety na podstawie istniejących propozycyi, ma się już wobec Niemiec związane ręce.

Budapeszt. Wiele pism wyraża wątpliwość czy onegdajsza jednomyślna uchwała narodowej partyi pracy, by w dalszym ciągu stać przy hr. Tiszy, ma praktyczne znaczenie.

„Nepszawa" donosi, iż z nar. partyi pracy wystąpi 50 posłów. „Az Ujsag" przynosi wiadomość, iż ustąpi również prezydent Sejmu Beöthy.

Niemieckie ataki na hr. Czernina.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: „Deutsche Tages Ztg." wystąpiła z nowymi atakami na hr. Czernina, które z największą stanowczością odpieramy. Za podstawę do ataków służą doniesienia o rzekomej treści rokowań i rozmów podczas ostatniej obecności hr. Czernina w głównej kwaterze. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że te doniesienia „D. Tages Ztg." są czystym wymysłem. Podobne postępowanie może nie tylko wobec nieprzyjacielskiej zagranicy przynieść szkodę, ale także narazić nasz sojuszowy przyjazny stosunek. Przeciw kontynuowaniu zatem podobnego niebezpiecznego postępowania zakładamy jak najstanowczej zastrzeżenie.

Zwolnienie najstarszych roczników.

Wiedeń. B. Kor. Pismo cesarskie w sprawie zwolnienia obu najstarszych lat pospolitego ruszenia powitał ogół z największem zadowoleniem i najżywszą wdzięcznością dla monarchy.

Dzienniki przedstawiają wojskowe i gospodarcze znaczenie tego zarządzenia, które z jednej strony wykazuje wojskową siłę monarchii, z drugiej zaś umożliwia wzmożenie siły produkcyjnej wewnątrz kraju. Zarządzenie to wykazuje, że cesarz roztacza swą pieczę nie tylko nad armią, ale ma na oku także wedle możności stosunki wewnątrz państwa. Wiadomość o zwolnieniu wywrze z pewnością także wpływ na zagranice, która z okoliczności, że właśnie teraz, podczas dziesiątej bitwy nad Soczą, możemy zwolnić z armii tak wielką liczbę obowiązanych do pospolitego ruszenia żołnierzy, musi poznać nieprawdziwość bajek o końcu naszych sił.

Wiadomości telegraficzne.

Przekręcanie słów cesarza Wilhelma.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa oznacza jako zupełnie zmyśloną wiadomość „Nowoje Wremji" z d. 25. bm. jakoby cesarz Wilhelm w przemowie do odchodzącej na front rezerwowej dywizyi gwardyi oświadczył, że słowiańskość wszędzie gdzie mu na drodze stanie, zgniecie i jakoby rozkazał zanieść sztandar zwycięski do stolicy Rosyi.

Idzie tu oczywiście o rosyjski manewr prasowy w który to sposób chce się wywrzeć wpływ na masy rosyjskie.

SOCYALISTA CZESKI MINISTREM?

Praga. W czeskim organie socyalistycznym „Pravo lidu" zajmuje się pos. Soukup sprawą wstąpienia czeskiego socyalnego demokraty do gabinetu i pisze, iż „czescy soc. demokraci byliby w końcu gotowi ponieść tę ofiarę, gdyby tego zażądała partya i proletaryat czeski i gdyby taka była wola i rozkaz czeskiego narodu".

ZWROT ZA REKWIZYCYE.

Warszawa. B. kor. W obwieszczeniu podaje jen. Beseler do wiadomości, że kanclerz Rzeszy ze względu na proklamowanie Królestwa polskiego zgodził się na jego propozycyę w sprawie odmiennego uregulowania odszkodowań za zajęte przez państwo niemieckie w jenerał-gubernii warszawskiej przedmioty. Państwowa komisya odszkodowań w Berlinie zostaje upełnomocnioną mieszkańców jenerał-gubernii za wywłaszczone rzeczy przyznać odszkodowanie, na ogół w pełnej wysokości wartości niemieckiej pokojowej; oprócz tego procenta i koszta mają być w tej samej mierze zwrócone, jak Niemcom w Rzeszy i sprzymierzeńcom.

Powrót metropolity Szeptyckiego.

Sztokholm. B. kor. Tel. przedst. c. k. biura kor.: Duchowny ruski Jurko i lekarz dr. Zan ze Lwowa przybyli z Rosyi jako wymienni zakładnicy, Metropolita X. Szeptycki znajduje się w Petersburgu i niebawem ma również odjechać.

KONFERENCYA ZIMMERWALDZKA.

Berno. B. Kor. Międzynarodowa socyalistyczna komsya berneńska postanowiła przesunąć trzecią konferencyę Zimmerwaldzką, projektoawną na koniec maja, na połowę czerwca, aby poprzeć współpracę z komitetem wykonawczym petersburskiej rady robotników i żołnierzy i umożliwić udział w konferencyi jej delegatowi na konferencyę Zimmerwaldzką, Skobelewowi, który obecnie przebywa w Petersburgu, widocznie ze względu na wydarzenia wewnętrzno-polityczne.

WALKI NA SINAI.

Konstantynopol. B. Kor. Z głównej kwatery donoszą z d. 24. bm.: Front Sinai: Po poł. d. 22. bm. otworzyły nieprzyjacielskie bateryе z wszystkich kalibrów ogień, który w kilku miejscach był gwałtowniejszy jak zwyczajnie. Działanie naszego ognia zmusiło nieprzyjaciela do zamilczenia. Pułk kawaleryi z dwoma działami został naszym ogniem spędzony.

PRZESILENIE W CHINACH.

Pekin. B. kor. Aj. Havasa. Prezydent republiki odwołał premiera ministrów Tuan-Szijuj i poruczył Nu-tin-lang misyę utworzenia nowego gabinetu.

†

Józef Edward Friedlein

Księgarz, b. Prezydent m. Krakowa,

przeżywszy lat 86, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 25 maja 1917.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Brackiej L. 4. na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 27-go b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane wnuki i wnukowe zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 3.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Łódzkim" i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Zofia Hendrychowska, Stanisławów ul. Słowackiego l. 2 Dotychczas nie miałem o Tobie i Siostrach żadnej wiadomości, czyście moje listy otrzymały? Czyście zdrowe, jak z pieniądzmi? Co z Ciotkami? Ja zajęcia nie zmieniłem, zdrowie służy Bolek we Lwowie zresztą o nikim nie mam wiadomości. Dra Marcina Kosteckiego i znajomych proszę o pośrednictwo. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski". Stanisław Hendrychowski, Sambor Magistrat. „Dziennik Kijowski" proszony o przedruk. 3025

Teresa Goeblowa. Kraków ul. Krowoderska l. 47. zawiadamia osoby interesowane, że Dr Wisłocki przebywa wraz z żoną w Rosyi w Kazatynie gubernia Kijowska, i jest tamże starszym lekarzem. 2803

Upraszam przewielebnego księdza kanonika **Piaskiewicza** o łaskawe podanie mi wiadomości o mej żonie Stefanii i dwóch dzieci Janiny i Stanisława zamieszkałej w Knihinien, Górka, Naczelna, Stanisławów, czy żyją, i czy są zdrowi za co już z góry przesyłam serdeczne „Bóg zapłać". Ja jestem zdrów a adres do mnie: Jakób Preiss, Sucha Galicya, ślusarz kolejowy. O odpowiedź proszę tą samą drogą lub też listownie. 2943

Aniela Jackowska, Warszawa, Wilcza 53, zawiadamia Leśniewską w Petersburgu, Newski Prospekt, Apteka 32, że są zdrowi. List Grąbczewskiego nadszedł, dziękujemy za prowadzenie interesów. Prosimy o przysłanie 2000 rubli. Ossowscy zdrowi. Stanisław Grąbczewski gospodaruje w Bieli, półtora roku. Po wojnie chcemy wrócić do Oniszek. Pozdrowienia dla Leśniewskich. Nieotrzymaliśmy żadnych listów. 1990

Tarchalscy z Bolesławia zawiadamiają synów i Hryniewicza inżyniera na kopalni antracytu „Towarzystwa Paramonowych", Rostów nad Donem, jesteśmy zdrowi, o synach i o nich od początku wojny nie mamy wieści. Nowickich, Rudolfów, Hebdzyńskichego Lucyana, Dębskich i Tarchalskich z Ukrainy prosimy dowiedzieć się od Hryniewiczów i dać nam znać o nich. 2942

Kolegów, **Kazimierza Ściborowskiego**, — Ringla i Sanfra. — Jednorocznego Ochotnika, Pułku piechoty 57 — 4 Baon, 3-ci Zug, wziętego z nimi razem do niewoli, pod Jakobeni, na Bukowinie, 27 lipca — upraszamy o zawiadomienie, co się z nim stało, czy zdrów, czy żyje, czy był z niemi razem w Dornicy koło Kijowa, błagamy o jak najprędszą odpowiedź! Doktorowie Ściborscy, Brzesko, koło Krakowa, Galicya — Austrya. 2964

Bolesława Gorzkiewicz z Łodzi zapytuje o zdrowie swego męża Romana syna Józefa Gorzkiewicza starszego felczera w 6 Libawskim pułku i prosi o przysłanie pieniędzy. 2922

Zygmunt Kurczyn, Wilno, elektrische Stadtische Fabrik, Derewnica N. 2. W. 5. donosi interesowanym, że jego rodzina zdrowa w Wilnie. 2941

Zofia Tanska, Cieszanów, dwór, zawiadamia córki Annę **Kniżatko Szulhanówka** koło Jagielnicy i Maryę Semenec w Ułaszkowcach, że żyje ale ma się nie dobrze. Milcia z dziećmi i Zosia we Wiedniu, Lachnergasse. Mąż Milci oficerem. Mieczek, w wojsku, Edek dwa razy ciężko ranny znów poszedł. Halcia z czworgiem dzieci, Lwów, mąż w domu. Proszę o wiadomości tą samą drogą. Ogłoszenie do powtórzenia w gazetach ruskich i polskich. 2937

Józef Seratny, żołnierz zapytuje Jana Piaskawskiego w Trębowli, ul. Lazamkowa, co się dzieje z żoną jego, dzieckiem i rodziną. Odpowiedź na ręce Ks. Lisowskiego w Zakopanem. 2936

Lernerowie, Warszawa, Bagatela 10, odpisują Dawidowi Waintraubowi w Kijowie, Tarasowska 9, że my i Zolbergowie wszyscy zdrowi. Czy matka Soni z braćmi w Łucku? Zawiadom. Gdzie są Abram i Dawid Kacynelenbogen? Co się dzieje z piłą braci Mieńszykowych? 3016

Jarmużyńskiemu Franciszkowi, urzędnikowi warszawskiej kolei, przypuszczalnie w Petersburgu. Gdzie przebywacie, czy wszyscy zdrowi? Podałem ogłoszenie, dotąd żadnej odpowiedzi. Proszę o wiadomość przez „Głos Narodu". Żyjemy, wszyscy zdrowi. Twój brat. 2955

Borysiewiczowa z Monasterzysk, Kraków, Szlak 9 prosi pana Henryka Ilnickiego; Kołomyja, o udzielenie pomocy siostrze Zofii Pecenkowy. Kwotę odpowiednią złoży po otrzymaniu wiadomości Pani Sabinie Trantsekowy. 3014

Sztab II Armia **Stanisław Gołębłowski.** Zawiadamia żona Marya, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Przy nadchodzących imieninach składamy ci serdeczne życzenia. Prosimy cię bardzo o odpowiedź. 3028

Henryk Guraj, 6 martirny parkowy dywizjon 1 park. Roch Guraj, Henryszew, jesteśmy zdrowi, na miejscu wszyscy. Kowalscy w Warszawie. Pozdrawiamy Was i ukłony zasyłamy wszyscy. 3044

Janiszewska z Zbikowa zawiadamia Jana Piotrowskiego w Czereja — Jazwy, gub. Mohylewska, że Janiszewscy i Piotrowscy zdrowi. Zapytują co słychać z Nim, z Ryszardem, Józefem, Antosiem Odpisz. 2949

Dymitr Zahajkiewicz prosi swoją żonę Helenę zamieszkałą w Stanisławowie. — Kamińskiego — 33 o wiadomość o sobie i rodzicach. Ja zdrów znajduję się Stryj, dworzec. Tęsknię za wami okropnie. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski". Znajomych proszę mej żonie donieść. 2940

Radomyscy z Krasnegostawu proszą p. Jana Lipczyńskiego w Kijowie aby powtórnie zawiadomił nas o Adamie. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Isia na kursach wKrakowie. Prosimy pisma rosyjskie o przedrukowanie. 2939

Jan Klepnieff z żoną, Kielce, Seminaryjska 7, zawiadamia dzieci swoje Eugeniusza i Irenę Klepnieff, Moskwa, Trubna 26 a. m. 19, że są zdrowi, i materyalnie zabezpieczeni. Wiadomość o was sprawiła nam wielka radaść. Antoni Bączkowski sędzią we Włocławku, Ludwik w Elektrowni miejskiej. 2924

Emilia Brzezińska, Lwów, Łyczakowska 8, prosi Konrada Łubkowskiego, lekarza kolejowego, droga rygo-orłowska, st. Mołodeczno, Rosya o wiadomość o sobie. Zdrowa w biurze pracuje. 3026

Gustawowie Finger z Żyrardowa, zawiadamiają Edwardostwo Djakowskich w Kijowie, Michajłowska 24, m. 20, że są zdrowi i dobrze się powodzi. Nepomusia umarła. Ich ogłoszenie w „Głosie Narodu" czytaliśmy. Prosimy o świeże wiadomości tą samą drogą i o Bolesławach Przemyskich, od których otrzymaliśmy jedną telegraficzną wiadomość drogą urzędową. 3042

Polski Komitet w Sztokholmie ul. Wallingatan 23, uprzejmie proszę o zawiadomienie **Konstantego Stanisława Lecha** w Mohylowie gubernialnym, zapasowy polowy szpital Nr 453 — armii czynnej. — Jesteśmy wszyscy zdrowi, ja tęsknię — żyję myślą zobaczenia się. Żałuję, że nie wyjechałam z Warszawy. Jak zdrowie Ojca i Twoje? Wysłałam dużo listów różnemi drogami, od Was nie otrzymaliśmy ani jednego. Dlaczego? Czekam odpowiedzi przez „Głos Narodu", pisz także do Witolda i p. Franka, Ojciec adres wskaże. Przesyłam serdeczne pozdrowienia, dla Ojca ucałowania od Matki, dzieciaków i wnucząt. Janka 21 kwiecień 1917 rok. 2923

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Edmund Krassowski z armii czynnej zawiadamia żonę **Felicyę Krassowską** z synem Zdzisławem Warszawa, Aleje Jerozolimskie nr. 70, że ogłoszenie czytałem powodzi mi się nieźle, jestem zdrów razem ze mną służy, brat Edmund jest i jego rodzina i Gierasiminki i Ignacy Sitkowski Praga, Radzymińska nr. 72 (żołnierz). Prosimy o wiadomość co się dzieje z matką i bratem Maryanem. Wincenty Zacharski zawiadamia rodzinę w Warszawie, ul. Ogrodowa 20, iż jest zdrów z żoną i córką i zamieszkuję w Moskwie, Preczystienska 10. Prosimy o wiadomość tą drogą.

Felicya Leśniakowska i Elżbieta Leykam proszą profesora Jana Lewińskiego i Adama Dembińskiego w Warszawie o wiadomości i adres. Na kilkakrotne listy odpowiedzi nie otrzymaliśmy; czy otrzymaliście? Tęsknimy i niepokoimy się o Was. Jak Stefan, dzieci, dziadek; p. Musiałowska, Ratowski, mój ojciec, p. Irena. Helenka? Czekamy z niecierpliwością Lubodziccy we Władywostoku, p. Feliks w Moskwie — wszyscy zdrowi. Morcio całuje.

Aleksander syn **Wawrzyńca Galewski** z żoną Stanisławą z Milewskich i dziećmi Marysią i Stachem zawiadamiają brata Piotra Maksymiliana Galewskiego w Warszawie, ul. Żórawia nr. 10, a także matkę i brata Józefa i Aleksandrę Milewską, iż po długiej tułaczce po stepach syberyjskich i północnej Rosyi w lutym dotarli do Ekaterynosławia. Ja początkowo pracowałem jako ślusarz w narzędziowni, w fabryce „K. Rudzki", obecnie pracuję tamże jako agent handlowy i jestem w ciągłych rozjazdach, żona na Syberyi chorowała bardzo ciężko i długo na tyfus, obecnie choruje na kamienie żółciowe, to są resztki tyfusu. Stach pracuje w fabryce jako tokarz i zarabia do 100 rb. miesięcznie, wyrósł i zmężniał, tak że dziś równa się wzrostem z Józiem, Marysia zacznie pracować w fabrycznym sklepie spożywczym, który ja urządzam. Dajcie wiadomość o sobie, czyście zdrowi, jak się wam powodzi. Czy mama żyje, a jeżeli umarła, to kiedy. Całuję was i zasyłam pozdrowienia wszystkim znajomym i kochanej Warszawie. Adres mój: Ekaterynosław, fabryka „K. Rudzki i Ska". Galewskiemu.

Piotr Kukliński zawiadamia żonę Eugenię z Piotrowskich Kuklińską w Warszawie, Nowa-Praga, ul. Środkowa nr. 25, m. 8. iż pracuje w Niżnim Dnieprowsku, warszt. kol., ekat. ż. d., że razem z Krotkiem mieszkamy, jesteśmy zdrowi. — Krótkie ogłoszenie w gazecie czytał i prosi żonę o wiadomość o matce i braciach zawiadamia, że Dzięgielewski Antoni umarł. Klemens Lipiński syn Teofila — ożenił się, bywa u nich mieszka w Ekaterynosławiu. 2 listy otrzymałem, w gazecie ogłoszenie czytałem, od Cezara wiadomość miałem. Posyłkę posłałem odpowiedzi nie mam. Kazio był u mnie 2 razy, jest zdrów, był w Rosławlu R. O. dr. ż. dostał tranzlokacyę do Galicyi. O Leopoldzie i Wacławie nic nie wiem. Antoni Rudnicki był u mnie, jest zdrów w Witebsku, Marya Lewandowska jest zdrowa na posadzie w szpitalu w Gorłowce, ekat. gub. Prosimy o wiadomości tą drogą o sobie, rodzinie i czy odebrano pieniądze.

Chmielnicki Stanisław zawiadamia żonę Józefę, córkę Manię i Stefcię w Olbieszowicach, pow. sandomierski i ojca Stanisława w Solcu gub. radomska, że żyje, zdrów i powodzi im się dobrze, tęsknię za rodziną. Służę w armii czynnej w tymże oddziale drogowym. Czy otrzymałeś 250 rubli? w styczniu wysłałem depeszę z Moskwy. Jesteśmy tu razem: Dziuszkowski, Kiełdrzyński, Bargiel, Mozal, Puczkowski i Sławiński z Rytwian.

Antoni Stański w Mińsku, ul. Kojdarowska nr. 22, w warsztatach inżyniera Chitryna, zawiadamia żonę Maryę z dziećmi w Lublinie, że żyje i jest zdrów, dobrze mu się powodzi. Prosi o wiadomość przez „Gazetę Polską". Czy wysłać pieniądze?

Leonowie Skrzędziewscy z Irenką zawiadamiają rodzinę w Warszawie, ul. Flory 5, że mieszkają w Kalazinie, gub. twerskiej, są zdrowi. Leon na budowie kolei. Co słychać z Ronówką? Walterowie w Moskwie proszą o wiadomość o swoich. Odpowiedzcie tą drogą. Grudzień 1916 r.

Wacław Prasałek zawiadamia rodziców w Warszawie, Marszałkowska 76, że wiadomości za pośrednictwem „Gaz. Polsk." i przez Sztokholm otrzymałem. Jestem zdrów, na tej samej posadzie. Kazik w Paryżu materyalnie dobrze. Czekam odpowiedzi. Adres: Homel, Bezymienna 17 mieszk. Nazarczuka.

Jan Trojanowski, nauczyciel z Przasnyskiego, zawiadamia rodziców w Skępem, gub. płockiej i brata Leonarda, nauczyciela w Miedniewicach, pow. skierniew., że jest zdrów, powodzi się bardzo dobrze. Pracuję w Czerw. Krzyżu. Proszę się nie martwić. Jak zdrowie rodziców, Leonardostwa, wujostwa, kolegów! Prosi o wiadomości tą drogą. Adres: Szkłów, gub. mohylowska, wioska Taszczówka.

Pp. **Fiedziuszko Cecylia i Goczałkowska Jadwiga** w sierpniu r. z. przebywające w Smoleńsku, obecnie miejsce zamieszkania niewiadome, proszone są o podanie adresu: Piotrogród, Litejny prospekt 38 m. 7. E. Karpowicz.

Żołnierze armii czynnej, gub. piotrkowskiej, pow. Nowo-Radomsk., gm. Dmienin, wieś Łagiewniki: Tomaszewski Edward zawiadamia żonę Józefę Tomaszewską, Jan Piotrowski, żonę Józefę Piotrowską, Andrzej Wilczyński — żonę Eleonorę Wilczyńską. Proszą czytelników o łaskawe zawiadomienie żon, że żyją, są zdrowi i oczekują odpowiedzi tą drogą.

Grygiel Tomasz z Piotrkowa zawiadamia Antoniego Kołodziejskiego w Noworadomsku gub. piotrkowsk., ul. Krakowska z matką Kaziem i Franciszkami, że mieszka w Wołogdzie, ul. Kołowska 20, Jasio w Pskowie, Bronisław Szczepańczyński w Piotrogrodzie, st. Kuszelewka, mikołaj. kolei. Docia, Helena i Rózia z dziećmi w Bierdjańsku ul. Rybna 3, dom O. Woronkowej: wszyscy cieszą się dobrem zdrowiem, zajmują poprzednie stanowiska, dzieci się uczą w szkołach. Ogłoszenie Antosia czytałem, za które dziękuję, proszę o dalsze wiadomości.

Majlert Zdzisław zawiadamia rodzinę w Warszawie, Kopernika 31 i w Marcelinie, że jest zdrów, dobrej myśli, lecz tęskni do bliskich i dawnego zajęcia swego. W Znamieńsku wszyscy zdrowi, a Beniutka chowa się doskonale. Z Jurkiem M. i Bogulewskim koresjondujemy — zdrowi. Prosi o stałe wysyłanie pieniędzy do Znamieńska, jednak na imię p. Jasińskiej, nie żony, z powodu możliwego wyjazdu żony i teściowej — gdzieindziej.

Osiński Antoni z Warszawy, plac Witkowskiego 6. zawiadamia żonę, dzieci i rodzinę Szczepańskich w Nowomińsku, oraz znajomych, że jest zdrów w Wołogdzie, ul. Frołowska 20, na dawniej zajmowanym stanowisku. Prosi o wiadomość tą drogą.

Józef Błażewicz, nauczyciel z gub. suwalskiej, zawiadamia brata Wincentego. Warszawa, ul. Żelazna, b. urzędnika komisyi do spraw włościańskich, gub. warszawsk.. że jest zdrów, powodzi mu się dobrze, pracuje w Czerwonym Krzyżu. Siostra Stasia pracuje w Piotrogrodzie w Litewsk. Komitecie. Jej też powodzi się dobrze. O matce nic nie wiadomo. Brat Władysław umarł w sierpniu 1915 roku. Pisać tą drogą na imię Stasi: Piotrogród, Żelaznodorożnaja 23.

Płocharski Henryk w Moskwie ul. Srietienka, Rybnikow zaułek nr. 9, m. 6, komunikuje matce Paulinie Płocharskiej w Warszawie na przedm. Pelcowizna, że smutną wiadomość o ojcu otrzymał. Wysłane na imię ojca 100 rubli, polcciłem wydać matce, następnie na imię matki wysłaliśmy z Wacławem 2 razy po 200 rubli, wkrótce wyślemy we trzech ze Stachem 200 rubli, Stacho wysłał Mani w 6 ratach 900 rubli, Adolf Stefie w 4 ratach 550 rubli i w tych dniach wysyłają jeszcze 200 rubli. Wacław z rodziną w Moskwie Sokolniki, ul. Stara Słobodka 33, Stacho ze Stefą w Połocku, Adolf w Mińsku. Wszyscy zdrowi. w niezłych materyalnych warunkach, tylko wydatki mamy duże. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Przezdzieccy Franciszek i Henryk zawiadamiają w Warszawie żony: Maryę Przezdziecką, Miodowa 4, m. 40 i Kazimierę Przezdziecką, Browarna 24, m. 37. że pracują w tej samej instytucyi. Moskwa, Preczystienka 10, i jesteśmy z Tadkiem i Aleksandrem Kuske zdrowi. Powiadomcie nas przez gazety czy pieniądze Wam wysyłać i ile razy i na jaką sumę otrzymaliście od nas pieniądze. Do 1 grudnia wysłaliśmy pieniądze 6 razy. Mani rubli 1150, a Kazi rubli 935. Jak zdrowie Wasze, dzieci, matki, rodziców, sióstr, rodziny i Maryi Kuske z synem. Czy Anielcia i Zygmunt chodzą do szkoły i w której są klasie i czy rodzice w Wieliszowie. Co porabiają i gdzie są Stach. Budny i Gizowski, co dzieje się z domem i sklepem Stowarzyszenia spożywczego. Pisujcie do Rutkowskiego. Dbajcie o swoje dzieci zdrowie. W razie zmiany waszych adresów podajcie nowy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.